

## KRAKÓW JAKO OŚRODEK WSPOMAGAJĄCY WIELKĄ ARMİĘ PODCZAS WYPRAWY NA ROSJĘ W 1812 ROKU

Michał Baczkowski

Uniwersytet Jagielloński

### ABSTRACT

#### KRAKOW AS A CENTER OFFERING ASSISTANCE TO THE GREAT ARMY DURING THE RUSSIAN CAMPAIGN OF 1812

In the Napoleonic plans concerning the war with Russia in 1812, Kraków was not supposed to play any major role. The marches of Napoleonic army troops did not lead through the city nor were there plans of locating any major food storage places for the Great Army here. During the several drafts to the army of the Warsaw Duchy, conducted in 1812, 381 recruits were drafted from the city of Krakow; moreover the Krakow regiment of the National Guards, consisting of 160 soldiers, took part in the campaign. Shortly before the outbreak of the war, the soldiers of the 7<sup>th</sup> and 8<sup>th</sup> corps of the Great Army were supplied with food at the expense of the city. However the organization of food supplies was not carried out well; it was delayed and the city authorities were not able to collect the supplies and dispatch them on time. During the war, Krakow did not realize any major military orders; it was only in December 1812 that the government imposed on the city the obligation to gather a bigger food contingent which led to vehement protests of the city council. In the opinion of witnesses, Krakow and its surroundings came out of the war of 1812 relatively unscathed; the city itself had not suffered at the hands of the marauders of the Great Army and was able to play a decisive role in the reorganization of the Polish troops in 1813, as a logistic and supply center for the units of the Warsaw Duchy.

**Key words:** Duchy of Warsaw, History of Poland 19<sup>th</sup> Century, Napoleonic Wars

**Słowa kluczowe:** Księstwo Warszawskie, historia Polski XIX wieku, wojny napoleońskie

Problem zaopatrzenia Wielkiej Armii podczas wojny z Rosją w 1812 roku okazał się kluczowym zagadnieniem całej kampanii. Tylko odpowiednio wyżywione i wyekwipowane oddziały mogły przemaszerować przez pół Europy, a następnie zadać skuteczny cios wojskom carskim. Napoleon zdawał sobie sprawę z wagi zagadnienia, ale pomimo wielkiej aktywności na tym polu nie zdołał zapewnić żołnierzom Wielkiej Armii należytego zaopatrzenia. Nie bez winy były tu władze Księstwa Warszawskiego, które zbyt późno i w opieszaly sposób przystąpiły do organizowania zapasów żywności. W rezultacie żołnierze Wielkiej Armii na własną rękę usiłowali zdobyć

pożywienie, co prowadziło do masowych rabunków, dewastacji upraw, a w konsekwencji – do demoralizacji i rozkładu wewnętrznego wielu oddziałów, zanim jeszcze osiągnęły one zachodnią granicę Rosji. Wydarzenia te zaciążyły na przebiegu całej kampanii i stały się jedną z przyczyn klęski Napoleona w 1812 roku<sup>1</sup>.

Kraków, podobnie jak i cały departament krakowski oraz południowe obszary Księstwa Warszawskiego, nie miał odegrać większej roli w wydarzeniach wojny 1812 roku. Plan kampanii, opracowany przez Napoleona, zakładał przemarsz zasadniczych sił Wielkiej Armii przez północne oraz częściowo środkowe departamenty Księstwa, a następnie uderzenie w kierunku na Wilno. Pomocniczy atak, prowadzony przez sprzymierzony korpus austriacki księcia Karła Schwarzenberga, miał wyjść z terenu Galicji bezpośrednio na Wołyń. Kraków znalazł się zatem zupełnie na boku planowanych tras przemarszu większych oddziałów wojskowych. Samo miasto było pozbawione jakichkolwiek umocnień i pozostawało niejako zdemilitaryzowane od maja 1811 roku. To wówczas wyruszył z Krakowa do twierdzy w Modlinie 12. Pułk Piechoty, ostatni większy związek taktyczny przebywający w mieście, po wcześniejszym opuszczeniu go przez 15. Pułk Piechoty i 3. Pułk Ułanów. W Krakowie pozostał jedynie zakład 12. Pułku Piechoty i szwadron 3. Pułku Ułanów, komenda wojskowa departamentu, komenda placu, obsada magazynów wojskowych i kilka urzędów wojskowych. Zadania załogi wojskowej przejęła Gwardia Narodowa, powołana z miejscowych kamieniczników, kupców i rzemieślników<sup>2</sup>.

Wydaje się, że w 1812 roku krakowskie sfery kupiecko-rzemieślnicze oraz magistrat nie były zbyt entuzjastycznie nastawione do wizji kolejnej wojny. Wynikało to z doświadczeń kampanii 1809 roku, podczas której zasoby Krakowa zostały najpierw wykorzystane na rzecz armii austriackiej, a po wyzwoleniu przez wojsko polskie zużytkowane na rzecz oddziałów Księstwa Warszawskiego. Entuzjazm wywołany oswobodzeniem z rąk austriackich w dużym stopniu przesłoniła katastrofa finansowa, a po części też i demograficzna miasta. Stanowiła ona rezultat ogromnych świadczeń narzuconych na Kraków przez władze polskie, których celem było jak najszybsze wzmocnienie potencjału militarnego Księstwa Warszawskiego. Cel ten wprawdzie zrealizowano, ale jego ubocznym skutkiem okazało się gwałtowne zubożenie mieszkańców Krakowa mające wpływ na spadek liczby jego mieszkańców o około 15%. Nic też dziwnego, że wizja kolejnej wojny nie budziła w mieście wielkiego entuzjazmu<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Szerzej zob.: R. K o w a l c z y k, *Katastrofa Wielkiej Armii Napoleona w Rosji w 1812 roku*, Łódź 2007.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (APK), Magistrat I (Mag I)/784, s. 747, 815, 909–935; Mag I/221, s. 1737; Mag I/248, s. 881, 883, 895–901; B. G e m b a r z e w s k i, *Wojsko Polskie. 1807–1814. Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1905, s. 99–100, 112, 140; *Pamiętnik Generała Jana Weysenhoffa*, Warszawa 1904, s. 132; *Ze wspomnień Józefa hr. Krasińskiego (1783–1845)*, „Biblioteka Warszawska” 1912, t. 3, s. 46–53. Szerzej: M. B a c z k o w s k i, *Wojsko polskie w napoleońskim Krakowie*, Kraków 2009, s. 49–52, 59–71.

<sup>3</sup> Szerzej o skutkach kampanii 1809 r. dla Krakowa: K. K r z o s, *Z księciem Józefem w Galicji. Rząd Centralny obojga Galicji*, Warszawa 1967, s. 180–182; M. B a c z k o w s k i, *Wojsko polskie...*, s. 18–30; J.M. M a ł e c k i, *Kraków jako wolne miasto handlowe [w:] Kraków w czasach Księstwa Warszawskiego*, red. J.M. Małeckie, Kraków 1989, s. 42; W. F i s z e r o w a, *Dzieje moje własne*, Warszawa 1998,

W przededniu oraz w trakcie wojny z Rosją przeprowadzono w Krakowie kilkukrotny pobór do wojska. Pierwszy z nich wyznaczono na 14 stycznia 1812 roku w zamian za wycofanie się rządu z organizowania Gwardii Narodowej Czynnej w miastach. Następny, już regularny, odbył się 17 marca 1812 roku. Łącznie wylosowano 101 mieszkańców Krakowa, do których dodano grupę rekrutów odstawionych przez miasto w zamian za likwidację Gwardii Czynnej. Dało to razem 140 popisowych, których wyekspediowano z Krakowa do właściwych jednostek w maju 1812 roku. Trafili oni prawdopodobnie do szeregów 12. Pułku Piechoty<sup>4</sup>. Podczas trzech kolejnych poborów, rozpisanych 31 maja 1812 roku, 21 listopada 1812 roku i 7 lutego 1813 roku, wybrano z miasta łącznie 241 rekrutów, najwięcej (115 żołnierzy, w tym 35 konnych) podczas listopadowego poboru w 1812 roku, który *de facto* przeprowadzono w pierwszych dniach stycznia 1813 roku. Łącznie miasto dostarczyło w przeciągu roku 381 rekrutów i nieznaną bliżej liczbę ochotników do wojsk polskich<sup>5</sup>. Po doliczeniu 160 żołnierzy Gwardii Narodowej biorących udział w kampanii na Wołyniu uzyskujemy liczbę co najmniej 441 wojskowych, zmobilizowanych na potrzeby wojny z Rosją. Oznaczało to, że blisko 2% mieszkańców Krakowa zostało zaangażowanych z bronią w rękę w ten konflikt<sup>6</sup>.

Kolejną grupę, liczącą 140 osób cywilnych, wysłano do Modlina w celu prowadzenia prac przy wznoszeniu tamtejszych fortyfikacji w myśl dekretu Fryderyka Augusta z 17 marca 1812 roku. Robotników tych wyekspediowano z miasta 13 kwietnia, jednakże część z nich usiłowała zbiec przy pierwszej nadarzającej się okazji, a niektórzy oddawali się burdom i pijaństwu. W rezultacie 27 czerwca na Kraków został nałożony następny kontyngent robotników przeznaczonych do wznoszenia umocnień twierdzy, liczący 24 osoby<sup>7</sup>.

Przygotowania do zorganizowania odpowiedniej ilości żywności i furazu dla Wielkiej Armii wiosną 1812 roku rozpoczęto w Krakowie zbyt późno, a prowadzono je w sposób chaotyczny. Większość dostaw przeznaczono na potrzeby VII Korpusu (saskiego) generała Jeana Louisa Reyniera, który wszakże miał minąć Kraków od północy, w związku z czym zboże na wyżywienie jego żołnierzy należało przetransportować galarami wiślanymi w kierunku północno-wschodnim. W maju 1812 roku dostawy z Krakowa przeznaczono na potrzeby VIII Korpusu (westfalskiego), dowo-

s. 347–348; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. I, Kraków 1909, s. 92; Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (BPAU), sygn. 212, k. 39–40.

<sup>4</sup> APK, Mag I/196, nr 4052/1812/29, nr 4583/1812/29; *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, s. 206. O wartości rekruta wybranego w 1812 r. zob. M. K u k i e l, *Wojna 1812 roku*, t. I, Kraków 1973, s. 163.

<sup>5</sup> APK, Mag I/197, s. 273; Mag I/251, s. 289.

<sup>6</sup> Szerzej o strukturze ludnościowej Krakowa: J. B i e n i a r z ó w n a, J.M. M a ł e c k i, *Dzieje Krakowa*, t. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1985, s. 25, 30–31; K. K r z o s, op.cit., s. 180–181; D. R e d e r o w a, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porozbiorowego (1796–1809)*, cz. 2. *Zagadnienia ustrojowe i ekonomiczno-społeczne*, „Rocznik Krakowski” 1962, t. XXXVI, s. 79; P. F r a n a s z e k, *Economic Effects of Cracow's Frontier Location between 1772 and 1867* [w:] *Die galizische Grenze 1772–1867: Kommunikation oder Isolation?*, Hg. Ch. A u g u s t y n o w i c z, A. K a p p e l e r, Wien 2007, s. 23–25; APK, Mag I/196, nr 6579/1812/29, nr 9495/1812/29.

<sup>7</sup> APK, Mag I/248, s. 991–993, 997, 1111.

dzionego przez króla Westfalii, Hieronima Bonapartego. Zadania te okazały się wysiłkiem przekraczającym możliwości tutejszej administracji. Podprefektura powiatu krakowskiego nie potrafiła prawidłowo obliczyć zaległych należności ani tym bardziej sprawnie wyegzekwować nowych świadczeń nakładanych na miasto i powiat<sup>8</sup>.

Konkretne prace rozpoczęto dopiero w końcu kwietnia 1812 roku, kiedy to zorganizowano w mieście trzy „brygady” piekarzy (każda liczyła tylko po cztery osoby), które miały się zająć wypiekiem pieczywa dla przemieszczających się oddziałów Wielkiej Armii. Zebrano także po 50 kociołków i misek blaszanych, aby przygotowywać w nich pożywienie. Departament krakowski okazał się całkowicie nieprzygotowany do zaprowiantowania VIII Korpusu, w związku z czym prefekt zarekwirował 181 korców zboża ze składów kupców znajdujących się w Krakowie. Zboże to miało zostać zwrócone właścicielom w jak najszybszym terminie. W maju rozpoczęto pospiesznie wypiek 400 000 racji sucharów na potrzeby VIII Korpusu westfalskiego. Okazało się wszakże, że nie przygotowano na nie opakowań, w rezultacie czego prefekt departamentu, Stanisław Wodzicki, nakazał zarekwirować w mieście płótno na wyrób 500 worków do przewozu tychże sucharów do Góry Kalwarii. Wysyłkę żywności opóźniła awaria pieców chlebowych, znajdujących się w piekarni wojskowej ulokowanej w klasztorze kanoników laterańskich. Sprawniej dostarczono przypadający na miasto kontyngent mięsa (20 wołów) i wódki dla wojsk napoleońskich, który zamknął się w kwocie 7402 złp<sup>9</sup>. Miasto dostarczyło nadto podwozy dla wojska i konie dla artylerii. Oprócz tego przedsiębiorcy krakowscy zorganizowali dostawę wołów o łącznej wadze 5234 funtów o wartości 3833 złp, którą zrealizowano na koszt Prus<sup>10</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, świadczenia Krakowa na rzecz Wielkiej Armii nie były duże.

Ocena organizacji dostaw na rzecz Wielkiej Armii przez zarząd Krakowa musi być negatywna. Miała ona charakter improwizacji, zupełnie niezrozumiałej w odniesieniu do spodziewanego już od dawna konfliktu ze wschodnim sąsiadem. Władze miejskie, powiatowe i departamentowe zawiodły. Po części wynikało to z negatywnych doświadczeń kampanii 1809 roku, podczas której na Kraków i okolice spadł ciężar wyżywienia wojsk polskich i sprzymierzonych oddziałów rosyjskich, co wywołało długotrwały kryzys gospodarczy i demograficzny w mieście. Ponadto w 1811 roku istniejące jeszcze w mieście magazyny żywnościowe przeniesiono do miejscowości znajdujących się nad środkową Wisłą. Nic też dziwnego, że lokalne władze uznały, że Kraków nie odegra w najbliższych miesiącach żadnej roli militarnej<sup>11</sup>. Dopiero w końcu kwietnia 1812 roku, gdy korpusy Wielkiej Armii maszerowały już przez obszary Księstwa Warszawskiego, podjęto nadzwyczajne środki. Pospiesznie reperowano piece piekarskie, szyto worki na mąkę, przymuszano bednarzy do produkcji beczek. Brakowało zaprzęgów do przewożenia mąki z magazynów do

<sup>8</sup> APK, Prefektura Departamentu Krakowskiego (PDK) 18, s. 499.

<sup>9</sup> APK, Mag I/241, s. 127, 133, 165–167, 185, 291; Mag I/242, s. 17. 7402 złp na zakup wódki i mięsa miasto Kraków złożyło przed 18 czerwca 1812 r. – APK, PDK 19, s. 736–737.

<sup>10</sup> APK, Mag I/241, s. 479, 829–833. Dostawy podjął się liwerant Höltzel (Antoni Helcel?). Była to część z kontrybucji przypadającej na Prusy w wysokości 44 000 wołów, M. K u k i e l, op.cit., t. I, s. 222.

<sup>11</sup> M. B a c z k o w s k i, *Wojsko polskie...*, s. 81–97.

piekarń, poszukiwano pustych beczek w domach mieszkańców, a prefekt departamentu wzywał prezydenta, by ten „raczył zmusić bednarzy do dostarczenia obręczy do piekarni skarbowej do robienia beczek z sucharami”, a kiedy indziej konstatował, że „tylokrotne zaś prefekta nalegania żadnego nie sprawują skutku”, co brzmiało już niemal humorystycznie. Winne zaistniałej sytuacji były jednak nie tylko władze lokalne, lecz przede wszystkim centralne organy władzy wykonawczej Księstwa Warszawskiego. Józef Załuski wspominał, że

tu [w Księstwie Warszawskim] – z żalem wyznać trzeba – już nie zastaliśmy tak porządnego jak w Prusiech przygotowania do przyjęcia wojsk maszerujących, gdzie po miasteczkach gęstych, wsiach porządnym czekały na nas stopy chleba i prowiantów dla koni. Inaczej było w Księstwie Warszawskim. Można mówić, że tu żadnego nie zastaliśmy przygotowania<sup>12</sup>.

Brak żywności dla wojska natychmiast skutkował nasilającymi się grabieżami ze strony niedożywionych żołnierzy, powodował maruderstwo i przyczynił się do demoralizacji i częściowego rozpadu Wielkiej Armii jeszcze przed rozpoczęciem wojny z Rosją<sup>13</sup>. Wina za niedostateczne zaopatrzenie Wielkiej Armii stanowiła po części wynik błędu Napoleona, który zbyt późno, gdyż dopiero 16 marca 1812 roku, wydał rozporządzenie o obowiązku dostarczenia przez Księstwo Warszawskie 1½ miliona racji mąki i ½ miliona racji bochenków chleba w ciągu 2 tygodni. Termin ten był niemożliwy do realizacji, a władze prowincjonalne Księstwa Warszawskiego zabrały się do zaspokajania potrzeb armii dopiero w maju.

Z jeszcze większym opóźnieniem, bo dopiero 30 czerwca 1812 roku, czyli już po wybuchu wojny z Rosją, Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego ustanowiła nadzwyczajną Komisję Potrzeb Wojskowych, która miała się zająć wszystkimi sprawami związanymi z zaopatrzeniem Wielkiej Armii. Komisja ta została powołana zbyt późno, by usprawnić przygotowanie zapasów na potrzeby wojsk przemieszczających się przez Księstwo Warszawskie w kierunku granicy z Rosją. Również jej działalność w następnych miesiącach nie dała spodziewanych rezultatów, a dopiero zimą 1813 roku przyczyniła się do koordynacji dostaw<sup>14</sup>.

Sam Kraków w pewnym stopniu korzystał z nieudolności centralnych władz Księstwa Warszawskiego. Dostawy były realizowane z opóźnieniem albo w ogóle nie dochodziły do skutku, co na ogół nie martwiło jego mieszkańców. Do zamieszania przyczyniał się jeszcze francuski inspektor żywnościowy VIII Korpusu westfalskiego, Laufroy, który wydawał władzom miejskim sprzeczne dyspozycje<sup>15</sup>. W czerwcu miasto miało dostarczyć 817 cetnarów sucharów dla wojsk westfalskich, ale dostawa opóźniała się wskutek opieszalej pracy piekarzy i tradycyjnego już braku beczek.

<sup>12</sup> J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 228.

<sup>13</sup> M. Kukiel, op.cit., t. I, s. 221–225; A. Zamoyski, *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2007, s. 89, 101–103, 141–144; J. Willaume, *Fryderyk August jako króla warszawski (1807–1815)*, Poznań 1939, s. 273–277; P. Britten Austin, *1812. Marsz na Moskwę*, Gdańsk 2002, s. 32–35, 39–40; A.P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 251–252, 256.

<sup>14</sup> APK, Mag I/241, s. 609; Mag I/242, s. 267.

<sup>15</sup> Koszt tych przygotowań nie był zbyt wielki, skoro reparacja pieców piekarniczych wyniosła 479 złp, a uszycie 471 worków na suchary kosztowało 653 złp. APK, Mag I/241, s. 307, 329, 367, 381, 907.

Wypiek zakończono przed 15 czerwca i od tej chwili dostawy wojskowe chwilowo przestały spędzać sen z powiek krakowskim urzędnikom i przedsiębiorcom<sup>16</sup>.

Zaraz po rozpoczęciu działań wojennych z Rosją prezydent Krakowa, Stanisław Zarzecki, przesłał 27 czerwca 1812 roku Radzie Muncypalnej reskrypt prefekta departamentu, Stanisława Wodzickiego, w sprawie podtrzymania zapału patriotycznego mieszkańców oraz zwalczania nastrojów defetystycznych i antynapoleońskich<sup>17</sup>. Nieco później, 5 lipca, prezydent wezwał członków Rady Muncypalnej do przystąpienia do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego w charakterze reprezentantów całego miasta. Trzy dni później, 8 lipca, członkowie Rady Muncypalnej złożyli na oficjalnym posiedzeniu stosowne podpisy. Wypis z protokołu obrad głosił, że

wszystkie członki tejże Rady jako jednym powszechnie duchem miłości ku swej ojczyźnie i tchnięci i niezmiennie przychylni, pospieszają jak najprędzej uzupełnić wolę najwyższego rządu i do przedsięwzięcia takowego akcesu przystąpiwszy tenże rękami własnymi podpisali.

O przystąpieniu miasta 5 lipca do Konfederacji informowała „Gazeta Krakowska”, opisując entuzjazm mieszkańców oraz zorganizowanie iluminacji Krakowa<sup>18</sup>.

Kilka dni później, 15 lipca, przypadała trzecia rocznica oswobodzenia Krakowa z rąk austriackich. Był to świetny pretekst do zorganizowania kolejnej manifestacji patriotycznej. Grupa mieszkańców wystąpiła wówczas z pomysłem uroczystego upamiętnienia tego wydarzenia, godnego obchodzonego obecnie aktu przywrócenia Polski. Sprzeciwił się temu jednak prefekt, asekurancko twierdząc, że „wszelkie uroczystości publiczne od rządu upoważnione być powinny”. Być może nieprzychylnie stanowisko Wodzickiego wynikało z jego wrogości wobec politycznej aktywności mieszczaństwa, które stało się szczególnie widoczne w późniejszych latach. W rezultacie ta oddolna inicjatywa zakończyła się fiaskiem, a jedynie prezydent miasta wystosował odezwę, w której przypominał o rocznicy oswobodzenia, a także o aktualnym przywróceniu nazwy Polska i o spodziewanym poszerzeniu granic kraju<sup>19</sup>.

Kolejne obchody patriotyczne z okazji imienin księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta, a 15 sierpnia 1812 roku z okazji urodzin Napoleona miały charakter skromny i sztamkowy. W żadnym też stopniu nie przyczyniły się do krzewienia nastrojów pronapoleońskich i niepodległościowych<sup>20</sup>. Po niewczasie zauważył to prefekt departamentu, Stanisław Wodzicki, który nakłonił Jana Maja, redaktora „Gazety

<sup>16</sup> APK, Mag I/241, s. 429, 435, 473. Z tego z mąki skarbowej planowano wypiec w czerwcu prawie 147 cetnarów sucharów, a wypieczono niespełna 109 cetnarów. Ibidem, s. 731.

<sup>17</sup> APK, Mag I/43, s. 337.

<sup>18</sup> APK, Mag I/42, s. 87; Mag I/43, s. 357. Również w innych dużych miastach rady muncypalne przystępowały do Konfederacji Generalnej. W Poznaniu odbyło się to na posiedzeniu rady 20 VII 1812 r. Krakowska Rada Muncypalna wyprzedziła nieco terminy zwołania sejmików i zgromadzeń gminnych, podczas których obywatele mieli zgłaszać swój akces do Konfederacji. Zwołanie 4 zgromadzeń gminnych dla miasta Krakowa wyznaczone zostało na 20, 25, 30 VII oraz 6 VIII 1812 r. J. Wąsicki, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego* [w:] *Dzieje Poznania*, t. 2, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa 1994, s. 84; „Dziennik Departamentowy Krakowski” 1812, nr 7 z 12 VII 1812 r.; „Gazeta Krakowska” 1812, nr 55 z 8 VII 1812 r.

<sup>19</sup> APK, Mag I/43, s. 423.

<sup>20</sup> APK, Mag I/42, s. 87, 145; Mag I/43, s. 523, 603.

Krakowskiej”, do wydawania propagandowego tygodnika zatytułowanego „Zbiór Pism Tyczących się Powstania Królestwa Polskiego”. Zamieszczano tam patriotyczną publicystykę Juliana Ursyna Niemcewicza, stosowne ody oraz pieśni wojenne. Prawdziwy zapał mieszkańców Krakowa z przełomu czerwca i lipca 1812 roku został jednak bezpowrotnie zmarnowany<sup>21</sup>.

W lipcu Ministerstwo Wojny Księstwa Warszawskiego wydało rozkaz mobilizacji Gwardii Narodowej i wysłania jej do departamentu lubelskiego na wieść o planowanym wtargnięciu wojsk rosyjskich w granice Księstwa<sup>22</sup>. 30 lipca prefekt departamentu krakowskiego wydał polecenie zebrania krakowskiej Gwardii Narodowej i przygotowania jej do wymarszu. Stanowiło to rezultat opracowania planu wzmocnienia sił sasko-austriackich operujących na Wołyniu, a osłabionych porażką VII Korpusu, poniesioną 27 lipca pod Kobryniem. Zadaniem pospiesznie tworzonej dywizji polskiej, oddanej pod dowództwo generała Amilkara Kosińskiego, miała być osłona powiatu siedleckiego, wsparcie spodziewanego powstania polskiego na Wołyniu oraz odepchnięcie na wschód rosyjskiego korpusu generała Aleksandra Tomasowa<sup>23</sup>.

Na rozkaz generała Kosińskiego z Krakowa do obozu wojsk liniowych pod Włodzimierzem Wołyńskim wymaszerowało 160 umundurowanych gwardzistów<sup>24</sup>. Wspomniana kompania, dowodzona przez kapitana Wojciecha Mączyńskiego, wyruszyła z miasta 1 sierpnia, należy jednak wątpić, by była należycie umundurowana, gdyż dopiero we wrześniu Rada Muncypalna Krakowa podjęła uchwałę o uszyciu 100 ubrań dla gwardzistów za 15 312 złp, podczas gdy mundury kolejnych 60 gwardzistów mieli sfinansować mieszkańcy z okolicznych powiatów. Dopiero w październiku 1812 roku zostały one wysłane do Zamościa. Ostateczny koszt sprawienia tych mundurów przez miasto wyniósł zaledwie 5745 złp<sup>25</sup>.

Po wymarszu kompanii grenadierów Gwardii Narodowej w Krakowie pozostała słabo wyposażona kompania wołyżerów, dowodzona przez kapitana Piotra Bartła. Józef Lipnicki objął tymczasowo komendę Wart Obywatelskich, pełniących funkcje policyjne. Jednostki te liczyły tylko dziewięciu oficerów oraz nieustaloną liczbę podoficerów i szeregowych. 4 września 1812 roku prezydent zarządził, aby z powodu niedostatku gwardzistów do Wart Obywatelskich byli pociągani wszyscy pełnoletni mieszkańcy Krakowa płci męskiej, w myśl dekretu królewskiego z 10 kwietnia 1811 roku. Na ich potrzeby jesienią w mieście zorganizowano zbiórkę broni, z której użytko 31 sztuk broni palnej i 41 pałaszy<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> K. Ossowski, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 200–201.

<sup>22</sup> APK, Mag I/196, nr 6310/181/29.

<sup>23</sup> M. Kukiel, op.cit., t. II, s. 39–40, 264; B. Gembarzewski, op.cit., s. 324.

<sup>24</sup> APK, Mag I/196, nr 6579/1812/29, nr 9495/1812/29.

<sup>25</sup> APK, Mag I/196, nr 6842/1812/29, nr 7009/1812/29, nr 7196/1812/29, nr 7337/1812/29, 7432/1812/29; Mag I/197, s. 211. Koszt umundurowania piechura wynosił w 1811 r. 133 złp – APK, Mag I/256, s. 247. Według innych danych część mundurów miała być wysłana do Zamościa ok. 19 VIII, ale ich transport opóźnił się wskutek niesumienności krawców. APK, Mag I/241, s. 743.

<sup>26</sup> APK, Mag I/196, nr 7406/1812/29, nr 8556/1812/29; Mag I/251, s. 411, 437, 603–605. Od obowiązku służby w Wartach Obywatelskich nie zwolniono kobiet – właścicielek nieruchomości. Winny one były dostarczyć za siebie zastępcę.

Rodziny gwardzistów oraz prezydent miasta zabiegali o to, by kompania grenadierów Gwardii Narodowej jak najszybciej wróciła do miasta. Oddział ten operował w okolicach Zamościa, stoczył też kilka potyczek z kozakami na Wołyniu<sup>27</sup>. W późniejszej tradycji ukształtowała się całkowicie fałszywa teza, jakoby gwardziści uczestniczyli w wielomiesięcznej obronie twierdzy zamojskiej przed wojskami rosyjskimi w 1813 roku<sup>28</sup>. W rzeczywistości w wyniku wyparcia oddziałów rosyjskich napierających na Księstwo Warszawskie przez pułki saskie i austriackie, dowodzone przez feldmarszałka Karla Schwarzenberga, w połowie października 1812 roku, dalsza obecność krakowskiej kompanii Gwardii Narodowej nad górnym Bugiem stała się zbędna. 1 listopada 1812 roku zwolniono ją ze służby garnizonowej w Zamościu i wróciła ona do swojego macierzystego miasta. Tutaj została przyjęta uroczystie przez Radę Muncypalną, a następnie zdemobilizowana<sup>29</sup>. W ten sposób w przededniu ostatecznej zagłady Wielkiej Armii krakowscy gwardziści wrócili do domu i podjęli swoje obowiązki zawodowe. Skarb państwa, tradycyjnie już, odmówił wypłacenia gwardzistom żołdu, argumentując, że nie dysponuje żadnymi rezerwami finansowymi<sup>30</sup>.

W trakcie toczącej się wojny życie w mieście płynęło powoli i bez większych wstrząsów. Kraków był niemal całkowicie pozbawiony załogi wojskowej, a inne oddziały liniowe nie przechodziły przez miasto. Przebywali w nim francuscy komisarze oraz inspektor żywnościowy Wielkiej Armii (Rosingan, Genet, Denoyers), ale ich działalność ograniczała się głównie do wzmożonej konsumpcji w miejscowych gospodach. Prefekt Stanisław Wodzicki, zdając sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji finansowej państwa, zwrócił się z apelem do urzędników miejskich o wzięcie udziału w „dobrowolnej” składce na mundury dla ochotników polskich. Nie wywołał spodziewanego odzewu. Ostatecznie uzyskano na ten cel 148 złp potrąconych z pensji urzędniczych za sierpień. W następnym miesiącu z dobrowolnych darów, złożonych głównie przez kobiety, uzyskano partię koszul dla żołnierzy, a kolejne uszyto z rozpisanej składki. Łącznie miasto dostarczyło 356 koszul dla wojska<sup>31</sup>. Znajdujące się pod Wawelem zapasy mąki stopniowo spławiano Wisłą do Warszawy<sup>32</sup>.

Latem 1812 roku ani władze centralne, ani krakowskie nie podjęły żadnych poważniejszych działań mających na celu uzupełnienie zapasów w magazynach na ewentualne potrzeby Wielkiej Armii. Liczono, że po zwycięskiej wojnie problem

<sup>27</sup> APK, Mag I/196, nr 7914/1812/29, nr 8555/1812/29.

<sup>28</sup> APK, Mag I/196, nr 8555/1812/29; B. Gembarzewski, op.cit., s. 316; szerzej o operacjach na Wołyniu: M. Kukiel, op.cit., t. II, s. 263–274. O rzekomym udziale krakowskiej Gwardii Narodowej w obronie Zamościa w 1813 r. pisał Józef Wawel-Louis, nie podając wszakże żadnych konkretnych faktów, a tezę tę powtórzyli kolejni historycy. J. Wawel-Louis, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, Kraków 1977, s. 110; W. Namysłowski, *Milicja Wolnego Miasta Krakowa 1815–1846*, Kraków 1913, s. 12.

<sup>29</sup> APK, Mag I/196, nr 8952/1812/29, nr 8968/1812/29.

<sup>30</sup> APK, Mag I/196, nr 9761/1812/29, nr 10019/1812/29.

<sup>31</sup> APK, Mag I/241, s. 805, 861, 869, 877, 885, 889, 891, 1029; APK, PDK, s. 591, 599, 603.

<sup>32</sup> 28 IX 1812 r. piekarze krakowscy zalegali z dostawą 294 cetnarów mąki. W ostatnim kwartale 1812 r. departament krakowski miał dostarczyć do Warszawy 9461 korców żyta, 350 korców pszenicy, 24 013 korców owsa, 1484 cetnarów mąki. APK, Mag I/241, s. 893, 903.



zaprowiantowania żołnierzy sam się rozwiąże. Magistrat i Rada Muncypalna Krakowa były bardziej zainteresowane prowadzonymi wówczas pracami przy brukowaniu i kanalizacji ulic oraz budowie nowych dróg niż wspieraniem Wielkiej Armii. Także administracja wojsk Księstwa Warszawskiego zaniedbała zabezpieczenia dostaw dla pułków przemieszczających się wówczas przez terytorium państwa jako uzupełnienie oddziałów walczących w Rosji. Dopiero w połowie października 1812 roku organy Ministerstwa Wojny zdały sobie sprawę z całkowitego wyczerpania wszelkich zapasów w składach. Poniewczasie rozpoczęto uzupełnianie żywności w magazynach krakowskich w celu spławienia ich do Warszawy. Jak zwykle zabrakło beczek na mąkę, które pospiesznie pozyskano za pomocą rekwizycji. Dopiero w drugiej połowie listopada władze departamentowe zdecydowały się na ogłoszenie w Krakowie przetargu na dostarczenie 8000 beczek<sup>33</sup>.

29 listopada 1812 roku rząd Księstwa Warszawskiego narzucił na Kraków dostawę wołów o wartości 12 660 złp w zamian za część zaległych podatków (170 000 złp), a w grudniu opublikowano rozkład dostaw rozpisany na cały departament krakowski na kolejny rok. Świadczenia spadające na miasto miały wynieść 5436 garnców wódki (szacunkowo 19 000 złp) i 1359 cetnarów mięsa (szacunkowo 68 000 złp), płatnych ze składki obywatelskiej. Zboże i groch oraz furaz dla koni miały być dostarczone przez powiaty<sup>34</sup>. Ponadto miasto opłacało opał i oświetlenie kwater oficerskich (22 155 złp od lutego 1812 roku do września 1813 roku), utrzymywało francuskich komisarzy żywnościowych (3039 złp) oraz spłacało pożyczkę na wystawienie Gwardii Narodowej (19 000 złp)<sup>35</sup>.

Mimo protestów ze strony Rady Muncypalnej, która wskazywała na przeciążenie mieszkańców dostawami, wadliwy sposób naliczania podatków oraz problemy z organizacją dostaw, można jednoznacznie stwierdzić, że Kraków i jego okolice miały w 1812 roku niebywałe szczęście, z którego jego mieszkańcy w ogóle nie zdawali sobie sprawy. Wprawdzie miasto poniosło wymierne koszty rzeczowe i finansowe na rzecz wojny, a miejscowa kompania Gwardii Narodowej uczestniczyła w trzymiesięcznej kampanii na pograniczu rosyjskim, ale w mieście i okolicach nie zanotowano żadnych zniszczeń wynikających z przemarszów wojska, napadów maruderów, rabunków itp. Tereny, które przemierzała Wielka Armia wiosną tego roku, zostały niemal całkowicie splądrowane i zdewastowane, a ich ludność ograbiona i w wielu wypadkach skazana na nędzę. Kraków i jego okolice, na tle zachodnich i północnych departamentów Księstwa, jawił się jako oaza porządku i dobrobytu. Dostrzegali to ówcześni w chwili odwrotu wojsk napoleońskich na zachód. Anna Nakwaska pisała w lutym 1813 roku: „[...] widać, że bieda tu nie zajrzała, że noga francuska jeszcze na tej ziemi nie postąpiła”. Z jej opinią całkowicie zgadzał się poseł francuski Eduard

<sup>33</sup> APK, Mag I/241, s. 939, 949, 1023.

<sup>34</sup> APK, Mag I/241, s. 1075, 1087–1093. Przetarg na dostawę wygrał Berko Luxemburg, według niepewnych danych wartość kontraktu z miastem miała wynieść ok. 104 000 złp. APK, Mag I/242, s. 41.

<sup>35</sup> APK, Mag I/241, s. 1107–1117. W trudnej sytuacji znalazła się dzielnica Podgórze, funkcjonująca do 1810 r. jako odrębne miasto o specjalnym statusie. Po nałożeniu na Podgórze podatków okazało się, że mieszkańcy dzielnicy zalegali w 1812 r. w opłatach na sumę 17 000 złp. Część tej kwoty miała być spłacona w dostawach w naturze dla wojska (wartość: 7878 złp). Ibidem, s. 1143.

Bignon, który zanotował, że „jedyną też to było miejsce, gdzie majątki prywatne najmniej ucierpiały”<sup>36</sup>. Identycznie sytuację na ziemiach polskich ocenił generał Łukasz Biegański, komendant wojskowy Krakowa. Pisał on, że „Austriacy, Sasi kwatrują się w departamencie [warszawskim] po wsiach i miasteczkach, nie ostrzegając nikogo, bydło, wódkę, furaże, żywność, podwoły arbitralnie zabierają, rabunki, zabójstwa popełniają”, utrudniając tym samym mobilizację oddziałów polskich i zniechęcając do ofiarności ludność cywilną<sup>37</sup>.

Wzrost roli Krakowa jako bezpośredniego zaplecza materiałowego i ludzkiego wojsk napoleońskich, w tym przede wszystkim polskich, nastąpił dopiero po ostatecznej katastrofie Wielkiej Armii zimą 1812/1813 roku. W styczniu 1813 roku wyekspediowano jeszcze wódkę i sorty mundurowe do magazynu w Warszawie, a prefekt departamentu zarządził rekwizycję 211 cetnarów mięsa z tytułu niezapłaconych podatków i wysłanie ich do departamentu warszawskiego. Były to właściwie ostatnie dostawy kierowane na potrzeby Wielkiej Armii. W następnym miesiącu kierunek transportów zaopatrzenia uległ całkowitej zmianie. Po podjęciu decyzji o ewakuacji Warszawy przed nadciągającymi wojskami rosyjskimi w lutym 1813 roku do Krakowa ruszyły główne siły wojsk polskich oraz rząd Księstwa Warszawskiego. W mieście rozlokowano blisko 2 tysiące jeńców rosyjskich, co przysporzyło miastu wydatków, gdyż należało zbudować dodatkowe kuchnie, dostarczyć sienniki, sztućce, miski itp.<sup>38</sup>. Wkrótce ulokowano też wielką grupę chorych i rannych żołnierzy napoleońskich (głównie polskich, ale też francuskich). W końcu marca 1813 roku w tutejszym szpitalu wojskowym umieszczonym na zamku wawelskim przebywało 1781 osób<sup>39</sup>.

W Krakowie od połowy lutego do początku maja 1813 roku trwała pospieszna odbudowa armii polskiej (formalnie V Korpusu), prowadzono kolejne pobory, wreszcie narzucono miastu i departamentowi następne, coraz wyższe świadczenia *a conto* dostaw na lata budżetowe 1813/1814 i 1814/1815. Bezpośrednią kontrolę nad organizacją dostaw sprawował obecny w mieście wiceminister wojny Księstwa Warszawskiego, generał Józef Wielhorski. Podjęty wówczas wysiłek, pomimo stałych zatargów z krakowskim magistratem, Radą Muncypalną, kupcami i rzemieślnikami, których

---

<sup>36</sup> A. Zamoyski, *op.cit.*, s. 141–144; P. Britten Austin, *op.cit.*, s. 39–40; M. Brandys, *Kozietulski i inni*, t. 2, Warszawa 1967, s. 173; J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986, s. 238.

<sup>37</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (BOS), rkps. nr 1430/I, k. 3.

<sup>38</sup> BOS, rkps nr 1430/I, k. 3. Do pomocy w utrzymaniu jeńców rosyjskich prefekt powołał Komisję Lazaretową, która zbierała pomoc materialną (bandaże, płótno, wino, żywność) od mieszkańców Krakowa. „Dziennik Departamentowy Krakowski” 1813, nr 35 z 28 I 1813 r.; APK, Mag I/222, s. 651, 671, 779, 783, 801.

<sup>39</sup> APK, Mag I/784, s. 1065. Utrzymanie szpitala wojskowego w Krakowie w kwietniu 1813 r. kosztowało 41 565 złp, na co składała się kasza jęczmienna (17 900 funtów), kasza gryczana (4700 funtów), jęczmień (30 korców), masło (900 funtów), oliwa (197 funtów), ryż (608 funtów), miód (300 funtów), śliwki (400 funtów), wódka (400 garnców), wino (2400 garnców), piwo (200 beczek) oraz jałowiec, mydło, spirytus, ocet apteczny, ocet szpitalny i olej. Najdroższą pozycję stanowiło wino (25 440 złp). Dostawy łożek o łącznej wartości 6000 złp podjął się liwerant Szyje Spira. APK, Inwentarz Tymczasowy (IT) 600, s. 191–193, 367, 371, 375.

wielokrotnie pociągano do prac przymusowych lub którym rekwirowano niezbędny towar, przyniósł rezultat w postaci wystawienia blisko 16-tysięcznego korpusu polskiego, biorącego później udział w kampanii saskiej 1813 roku<sup>40</sup>. W przeciwieństwie do kampanii 1812 roku, która nie odbiła się w Krakowie większym echem, pobyt wojsk polskich wiosną 1813 roku zapisał się na stałe w świadomości mieszkańców. Wówczas też okazało się, że miasto dysponowało wystarczającymi zasobami, które zostały zużytkowane na korzyść wojsk polskich w stopniu nieporównywalnie większym niż podczas wojny z Rosją w 1812 roku. Poniewczasie okazało się, że przy należytej organizacji, większej operatywności władz centralnych oraz, często wymuszonej, ofiarności ludności cywilnej, na terenie Księstwa Warszawskiego możliwe było odpowiednie wyekwipowanie oddziałów zbrojnych. Doświadczenie to przyszło jednak zbyt późno, by „druga wojna polska” zakończyła się sukcesem.

---

<sup>40</sup> Szerzej o przygotowaniach wojennych w Krakowie w 1813 r.: M. Baczkowski, *Wojsko polskie*, s. 54–56, 106–114; idem, *W cieniu napoleońskich orłów. Rada Muncypalna Krakowa 1810–1815*, Kraków 2010, s. 99–102; M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 128, 131–132; R. Kowalczyk, *Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1812*, Łódź 2010, s. 343–345.